

# SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Zamajska 10 otwarta od 3.—5 w.

## LUBELSKI

Prenumerata roczna 500 mk.  
Numer pojedynczy 10 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom oświatowym, spółdzielczym i zawodowym.

Organ Wydziału Społecz.-Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożycwów.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY

ZAPROWADZIM ŁAD!

Komisariat administracyjny  
Egzemplarz Obowiązkowy

\* \* \*

*Nadchodzi święto Pierwszego Maja. Nie wątpimy, iż wszyscy robotnicy Lublina, w dniu tym, tak uroczystym dla klasy pracującej, porzucą warsztaty, by manifestować swoją międzynarodową solidarność proletariacką i nieprzemogłą wolę zmiany stosunków społecznych w myśl ideałów socjalistycznych.*

*Proletariat ma jedno tylko święto w roku, ale w nim manifestuje on wszystkie swoje uczucia, ogromem swoim przesłaniające wszystko co dotychczas Ludzkość stworzyła. Cóż znaczą bowiem dzisiejsze bezduszne wierzenia religijne wobec wysuwanego przez Proletariat hasła ogólnoludzkiego braterstwa, zniesienia krzywd społecznych, usunięcia warunków, rodzących złość i podłość ludzką? Cóż znaczą dzisiejsza kultura, będąca tylko zewnętrzną politurą sobków i wyzyskiwaczy — wobec rodzącej się twórczości Ducha Wolnego?*

*Więc chociaż jeszcze nie czas śpiewać hymnów zwycięstwa, to jednak poczucie niesienia ideałów, które muszą kiedyś zwyciężyć i odrzucić Ludzkość, pierś nam rozpięta i pozwala na radosne świętowanie Dnia 1-go Maja.*

*Niech święto to wzmocni nasze siły, niech podtrzyma słabych i wątpiących, niech zatrze różnice między nami, niech podnieci naszą energję potrzebną do walki z dzisiejszym światem, niech obudzi gotowość naszą do ofiar choćby z krwi naszej na ołtarzu Sprawy.*

## ŚWIĘTO ROBOTNICZE.

Różne bywają święta — różne, zależnie od tego, jacy ludzie świętują i co święto oznacza.

Bywają święta, i takich jest dużo, które już dawno wszelkie znaczenie postradały, nic już nie oznaczają, ku niczemu nikogo nie podnoszą i są jeno zwyczajowem, mechanicznem powtarzaniem pewnych ceremonji, lub też tylko zwykłym dniem odpoczynkowym. Bywają święta dorocznego obżarstwa i upijania się. Bywają wreszcie święta klas uprzywilejowanych i posiadających, które przy pomocy pochodów i zgromadzeń tłumnych raz jeszcze zaznaczają swe stanowisko władcze, raz jeszcze narzucają hasła kłamanych jedności ponad walkami rzeczywistości, które wreszcie, święcąc swoje tryumfy i zdobycze osiągnięte, obnoszą procesjonalnie godła swych organizacji, ciesząc się swym stanem posiadania i tworzą manifestacje ludzi zadowolonych.

Zupełnie odmienny charakter posiada święto robotnicze.

My nie mamy uroczystych ceremonji i obrzędów złożonych, bo te myśli i ideały, któremi żyjemy, zbyt żywo grają nam w piersiach, aby w ceremonje skamienie mogły. I święto nasze nie jest i nie może być jeszcze świętem zwycięstwa i tryumfu.

Święto nasze — wbrew wszystkim innym świętom — jest przede wszystkim dniem protestu. Klasa robotnicza, wychodząc na ulicę dnia 1-go maja, wychodzi przede wszystkim po to, aby zaprotestować przeciwko istniejącemu w społeczeństwie porządkowi rzeczy.

Święto nasze jest świętem walki i przeciwstawienia się, jak całe życie nasze.

To też od początku swego istnienia święto robotnicze było i jest obficie znaczone krwią robotniczą.

Słowa pieśni:

A kolor jego jest czerwony,  
Bo na nim robotnicza krew,

jakże często zamieniają się w czerwoną rzeczywistość, znacząc krwią bruki naszych miast.

Czyż święto nasze jest w takim razie ponurym pochodem skaźców lub niewolników, kornie dźwigających kajdany?

Wiemy wszyscy, że nie; wiemy, że w dniu majowym gorąca radość piersi nam rozsadza, uniesienie nas ogarnia.

To radość i uniesienie, z poczucia siły własnej płynące. Z tłumy, z własnej naszej masy płynie ku nam siła; porywają nas hasła, na tablicach i sztandarach wypisane — czujemy, z niezłomną pewnością czujemy, że choć dzisiaj jesteśmy w dążeniach i poglądach naszych uciskani, choć dzisiaj jeszcze tryumfować nie możemy, ale jutro niechybnie i nieuniknienie do nas należy — i nikt, żadne moce na świecie powstrzymać tego nie zdołają.

Oto dlatego, choć święto nasze tak często prowadzi nas do więzienia, radośnie na nie idziemy. Działa przez nas, śpiewa przez nas życie jutra, życie nowe.

Święto nasze, robotnicze święto majowe jest jedynym świętem swego rodzaju. Niemasz takiego drugiego. Powiedzieliśmy, że w przeciwstawieniu do wszystkich innych świąt jest ono protestem.

To protest przeciw temu, co jest dzisiaj, a jednocześnie przewidywanie, nadzieja, pewnośc niezłomna nadchodzącego jutra.

Wszystkie inne święta — bez wyjątku — są świętami przeszłości i czczą coś, co już kiedyś się stało. My jedni, którzy — jak słusznie powiedziano — nie mamy nic do stracenia, a do zdobycia świat cały, my jedni — my robotnicy — obchodzimy święto przyszłości, święto jutra.

Dzień 1-szy maja — to najuroczystsze święto wiosny świata całego, święto pracy, która, wyzwoliwszy się, słońcem ładu nowego wjeżdżie nad zyciem.

JAN.

## 1 M A J.

W pracy znoej i brudnej upływa dzień robotnikowi. Odpocząć przychodzi do swej ciasnej, dusznej izby, lub zgola nory piwnicznej.

I ciężko na duszy... zwątpienie w los lepszy ogarnia... Czy tak zawsze być musi? Wieczna męczarnia i praca, i troska o dzieci — te dzieci ulicy.

Ni szkoły nie mają, ni dobrej opieki, bo matka, co może nauczyć by mogła i duszą dziecinną kierować... jest sama bez światła i musi pracować, prać, szyć i gotować, by z brudu i głodu nie marły!...

Każdy w dzień święta wychodzi „na miasto“; tam sklepy widzi bogate i wielkie cukiernie, i banki paskarskie. To wszystko dla „lepszego“ świata. A w salach obszernych muzyka gra wśród rozpustnej, próżniaczej gawiedzi, co nie zna trosk i biedy. Tam wino i szampan się leje...

„Lecz hola — dumne świata władzyki! Podnieście z lona nałożnic głowy i tam spojrzycie skąd szum i krzyki donosi wichru podmuch surowy“.

Bo oto idzie 1 maj! Nie wasze święto — święto robotnicze. Robotnik wstaje, łączy się, by walczyć o swe życie. Święto majowe otuchę nową wlewa w serca nasze, iż ten tylko, co wszelkie dobra — bogactwa wytwarza, ten, co dla dobra świata całego życie spędza w pracy — ten tylko świat lepszy zbudować może.

W dniu 1-go maja klasa robotnicza odczuwa głębiej i silniej swe posłannictwo dziejowe.

Mocniej zdaje sobie sprawę, że po szarych dniach codziennej pracy, po ciężkiej walce o byt, błysnie ta jutrzienka co niesie wyzwolenie...

Nie jedni z nas w szukaniu lepszych dróg, w pochodzie walki znoej, błądzą, na manowce schodząc doznają klęski bolesnej. Lecz walkę inni podejmują, bo życie tego chce, i, naprawiając błędy towarzyszy, coraz to nowe placówki zdobywają!

I tak upadając i znów się podnosząc, idą proletariusze wszystkich krajów przez znoję, choroby, nędzę, więzienia i katusze krwawe.

Kapitał sroży się, ustąpić nie chce! Jednoczy się reakcja wszystkich krajów i wyznań, opanowuje nawet miejsca święte! Z ambon kościelnych nieraz przemawiają obrońcy kapitału przeciw „maluczkim“,

upośledzonym... Lecz coraz jaśniej lud rozróżnia „Słowo Boże“ od agitacji politycznej kleru! Więc robociarzu, twardo wierz, młot prawdy w dłonie krzepkie bierz, idee socjalizmu szerz, kapitalistom spojrzuj w oczy hardo i nieś pochodnię wyzwolenia, całemu światu objawienie. Niech żyje Pracy Wielkie Święto, niech żyje 1-szy Maj. *Uz.*

*„Jeśliby twierdzić można o jakiejs formie pracy, iż jest ona najodpowiedniejszą dla natury ludzkiej, to może to być tylko braca spółdzielcza“.*

KAROL KAUTSKY.

## ZE ZJAZDU OŚWIATOWEGO W WARSZAWIE.

Dnia 22 i 23 kwietnia r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Oświatowy przedstawicieli samorządów miejskich. Na tem Zjeździe byli również obecni przedstawiciele Wydz. Społ. Wych. L. S. S.

Zjazd ten zastanawiał się nad niesłychanie ważnymi sprawami dla proletariatu: powszechnem nauczaniem dzieci i kształcaniem dorosłych.

W kraju naszym prawie połowa ludności to analfabeci, nieumiejący ani czytać, ani pisać. Z jakiegokolwiek stanowiska patrzylibyśmy na tę kwestję—socjalistycznego, przyszłości narodu czy innego—zawsze ona będzie chorobą, trapiącą nasz organizm, kamieniem leżącym na drodze postępu.

Kwestja ta najbardziej boli nas, proletariuszy, gdyż ci wszyscy ciemni analfabeci — to bracia nasi, to też najgłośnieję tę sprawę podnoszą, najenergiczniej się nią zajmują robotniczy działacze oświatowi.

Sprawa oświaty dzieci i dorosłych — nie może być powierzona tylko państwu. Państwo zbyt zaabsorbowanem jest polityką, aby mogło i chciało należeć się nią zająć. Oświatą wogóle winno zająć się samo społeczeństwo, przedewszystkiem zaś samorzady terytorjalne. Ale — samorzady te, właśnie dzięki ciemnocie i analfabetyzmowi mas — składają się dzisiaj w większości z przedstawicieli warstw posiadających, dla których kwestja analfabetyzmu nie istnieje: dzieci dzisiejszych radeów miejskich uczą się w szkołach średnich, mieszczących się w wygodnych gmachach i wyposażonych należycie w pomoce szkolne. To też olbrzymia większość Rad Miejskich w Polsce szkolnictwo zupełnie zaniedbała; jedynie Łódź, która posiada Radę Miejską o większości socjalistycznej, — wprowadziła już u siebie obowiązkowe nauczanie powszechne; w Łodzi już niema dzieci od lat 7 do 14, któreby do szkoły nie chodziły.

Jakżeż zmusić większości burżuazyjne Rad miejskich, aby się szczerze zajęły szkolnictwem początkowem? Tym sposobem zniewalającym byłoby wprowadzenie jaknajszersze w życie projektów rządowych, według których każde dziecko musiałoby przejść przedewszystkiem szkołę początkową, a później dopiero wstępowałoby do odpowiednich klas szkoły średniej. Należałoby tak uzgodnić programy szkół, aby dajmy na to klasa czwarta szkoły średniej była ciągiem dalszym siódmego oddziału szkoły początkowej, a wtedy można by przez zniesienie zupełne pierwszych trzech klas szkoły średniej osiągnąć zupełne demokratyzowanie szkoły i zainteresować klasy posiadające szkołą początkową. Wtedy napewno znalazłyby się i odpowiednie lokale na szkoły początkowe i odpowiednia ilość tych szkół.

W ten sposób stawiało kwestję wielu mówców, chociaż bardziej ogródkowo; w tym duchu nawet wyniesiono odpowiednie rezolucje, będące żądaniem wobec władz i dyrektywami dla samorządów.

Drugą kwestją bardzo dla nas ważną — jest kształcanie dorosłych. Na Zjeździe dużo mówiło się o potrzebie zakładania kursów dla dorosłych, bibliotek powszechnych, organizowania koncertów, teatrów, urządzania wycieczek krajoznawczych, budowania domów społecznych, w którychby ogniskowało się życie kulturalne proletariatu. O potrzebie tych wszystkich urządzeń kulturalnych dużo mówiono ze strony tych delegatów, a nawet przedstawicieli Ministerstwa, którzy zbliżeni są do ruchu robotniczego. Ale te wszystkie nawoływania mogą znaleźć posłuch tylko w tych miastach, gdzie rządzi większość robotnicza. W miastach zaś takich jak Lublin całą tę działalność oświatową muszą wziąć na siebie specjalnie powołane instytucje robotnicze, tylko należy domagać się od samorządów, od Państwa, aby te usiłowania robotników poparały finansowo. To jest ich obowiązek.

*D.*

## URZĘDOWY ZAMACH NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

„Dziennik Ustaw“ z dnia 22 marca r. b. № 18 ogłosił rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 stycznia 1922 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie *czasu pracy osób, zatrudnionych przy pilnowaniu.*

Minister Pracy i Opieki Społecznej, na mocy § 4 Ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, jest komentatorem tej Ustawy. Zdaje się, że ten paragraf miał na celu zapobieżenie urzędowemu komentowaniu Ustawy przez czynniki niepowołane. I rzeczywiście — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jest powołane specjalnie do obrony pracy przed kapitałem.

Charakterystyczne jest jednak jak to Ministerstwo wywiązuje się ze swego zadania. Oto w sprawie najżywotniejszej dla klasy robotniczej, w sprawie osmiogodzinnego dnia roboczego, wydaje rozporządzenie, które dla całej grupy robotników przekreśla 8-mio godzinny dzień roboczy, a zaprowadza 12-to godzinny. Od tego czasu dozorczy, stróże, portjerzy, odźwierni, dozorczy parkowi, drógowi, mostowi, strażacy i t. p. robotnicy są zobowiązani do pracy 12 godzin dziennie, o ile nie wykonywują jakiegokolwiek pracy fizycznej. Ale nawet gdy wykonywują jaką pracę fizyczną — to również ich czas pracy można przedłużyć do 12 godzin dziennie, ale już za zgodą Inspektora Pracy danego Okręgu.

Powyższe rozporządzenie to już nie tylko wyłom w Ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu, ale przekreślenie samej Ustawy dla całego szeregu robotników, to jest pogorszenie warunków pracy w stopniu większym, niż to było jeszcze przed wojną. Najważniejszym jednak jest to, że prasa całego kraju, tak kapitalistyczna jak i robotnicza, o tym fakcie zupełnie przemilcza. A jednak najważniejszy czas bronić tak ważnej sprawy robotniczej, w przeciwnym bowiem razie jeszcze takich kilka komentarzy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a z Ustawy o 8-mio godzinnym dniu roboczym zostanie zero.

E.

UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU SOCJALISTYCZNEGO  
W KOPENHADZE (r. 1910.)

(Dlaczego każdy towarzysz partyjny winien należeć do Spółdzielni).

*„Zważywszy, że Stowarzyszenia Spożywców mogą przynosić nietylko bezpośrednie materialne korzyści swoim członkom, lecz że są powołane do gospodarczego wzmocnienia klasy robotniczej i poprawy jej bytu przez wyrugowanie pośrednictwa handlowego oraz przez własną produkcję dla zorganizowanego spożycia, — następnie że powołane są do wychowania robotników w kierunku samodzielnego kierownictwa ich własnymi sprawami, a przez to do pomocy w przygotowaniu demokratyzacji i socjalizacji produkcji i wymiany,*

*Kongres oświadcza, iż:*

*ruch spółdzielczy, jakkolwiek sam nie może nigdy doprowadzić do wyzwolenia pracy, to jednak może być bardzo skuteczną bronią w walce klasowej, jaką proletarijat prowadzi o zdobycie swego niewzruszalnego celu — zdobycia władzy politycznej i ekonomicznej celem uspołecznienia wszystkich środków produkcji i wymiany, — że więc w interesie klasy robotniczej leży najbardziej, by broni tej używała.*

*Kongres wyzwa przeto z całą stanowczością wszystkich towarzyszy partyjnych oraz wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników, by stawali się czynnymi członkami spółdzielczego ruchu spożywców i pozostawali w nim, jakoteż by w Stowarzyszeniach działali w duchu socjalistycznym.“*

## LIST OTWARTY DO WSZYSTKICH STOWARZYSZEŃ Z. R. S. S.

W Nr. 8-ym „Świata Pracy“ z dnia 15.IV 1922 podano uchwały Rady Z. R. S. S. w sprawie nadchodzącego Zjazdu. Przeciwko niektórym z tych uchwał musimy jaknajenergiczniej zaprotestować.

1. *Protestujemy przeciwko stronnictwu i niezgodnemu ze Statutem Związku obliczeniu mandatów, należnych stowarzyszeniom.*

§ 24 Statutu powiada:

„Najpóźniej w marcu każdego roku Wydział Wykonawczy sporządza listę stowarzyszeń związkowych ze wskazaniem przypadającej na każde z nich liczby pełnomocników, na podstawie liczby członków w roku ubiegłym.

Niektóre największe i najlepiej prowadzone stowarzyszenia poważnie zmniejszyły w dniu 1-ym stycznia r. b. listę swych członków, skreśliwszy tych wszystkich, którzy niedopełniali udziałów do norm, znacznie w czasach ostatnich podniesionych. Natomiast stowarzyszenia, mniej dbałe o zasady spółdzielcze, skreślenia tego nie dokonały i utrzymały na rok bieżący wielką liczbę członków, posiadających udziały bardzo niskie. Ponieważ stowarzyszenia, pragnące mieć w roku bieżącym tylko członków, posiadających udziały dopełnione, zajmowały na Zjeździe poprzednim stanowisko opozycyjne, Rada Z. R. S. S. obliczyła im mandaty *nie podług liczby członków w roku ubiegłym (1921-ym) jak nakazuje Statut, lecz podług liczby członków w roku bieżącym.*

Na zjeździe w roku ubiegłym obecne kierownictwo Z. R. S. S. wytworzyło sobie sztuczną większość przy pomocy nie należących do Związku stowarzyszeń małopolskich, skupionych w „Proletarjacie“ krakowskim. Stowarzyszenia te większością mniejszą niż liczba ich własnych głosów przyznały sobie prawo głosu decydującego na Zjeździe i rozstrzygnęły wyniki Zjazdu. Było to użycie stowarzyszeń małopolskich do świadomego sfalszowania Zjazdu. W roku bieżącym kierownictwo Z. R. S. S. używa innej metody i sztucznie wytwarza sobie większość przy pomocy arytmetyki wyborczej.

2. *Protestujemy przeciwko zwołaniu Zjazdu do Krakowa.*

„Proletarjat“ i należące do niego Stowarzyszenia małopolskie nie były i nie są członkami Z.R.S.S. Stwierdza to sama Rada Z.R.S.S. w uchwałach ostatnich, mówiąc:

„Proletarjat“ jest odrębną jednostką prawną, a w stosunku do Z. R. S. S. stanowi Związek Okręgowy dla Południowo-Zachodniej Polski, z siedzibą w Krakowie“.

Takiego stosunku statut Z. R. S. S. nie przewiduje. Stowarzyszenia małopolskie brały czynny udział w Zjazdach Z. R. S. S. w r. 1920 i 1921, a pomimo to do dnia dzisiejszego do Z. R. S. S. nie przystąpiły. Dlaczegoż więc wszystkie stowarzyszenia mają omijać stolicę i jechać do jednego z miast prowincjonalnych, gdzie *niema ani jednego członka Związku?* Krok ten wyłomaczyć można tylko jeszcze jedną próbą steroryzowania stowarzyszeń opozycyjnych z. b. Zaboru rosyjskiego. W Krakowie bowiem ma wziąć udział w Zjeździe 104 pełnomocników stowarzyszeń małopolskich, aczkolwiek bez głosu

decydującego. Wobec trudności zjechania wszystkich pełnomocników do Krakowa, położonego na krańcu kraju, i wobec zalania Zjazdu przez pełnomocników małopolskich, Rada ma nadzieję osłabienia w ten sposób przewidywanej opozycji.

3. *Protestujemy przeciwko przyjęciu do Związku dnia 30 marca r. b. 12 Stowarzyszeń, liczących po mniej niż 500 członków i rozporządzających 12 głosami na Zjeździe.*

Zjazd r. 1920, dopełniając statut, orzekł, że do Związku przyjmowane być mogą tylko Stowarzyszenia, liczące conajmniej 500 członków. Zjazd roku 1921 uchwały tej nie zniósł. Zniesienie tej uchwały pociągałoby za sobą konieczność rewizji uchwał Rady, odnoszących się do całego szeregu innych stowarzyszeń, które w r. 1920 lub 1921 nie przyjęte były do Związku wyłącznie z powodu nieposiadania 500 członków, o czym świadczą odpowiednie protokoły lustracyjne z r. 1920 i 1921. Znosząc samowolnie uchwałę Zjazdu z r. 1920, Rada wybrała tylko niektóre ze stowarzyszeń małych, bez uwzględnienia dawnych protokołów lustracyjnych; uczyniła to w ostatniej chwili przed ogłoszeniem listy pełnomocników Zjazdu, co wskazuje wyraźnie, że czynnikiem decydującym była tu „arytmetyka wyborcza“. Dziwnym zbiegiem okoliczności dwa z tych nowo-przyjętych stowarzyszeń mają akurat po 250 członków, t. j. minimum wymagane przez dawny statut.

4. *Protestujemy przeciwko odebraniu prawa głosu decydującego Stowarzyszeniom „Łączność“ w Białymstoku i Centralnej Kooperatywie Robotniczej — tamże.*

Odebranie głosu nastąpiło na tej samej zasadzie, na której nie przyznano głosu decydującego Stowarzyszeniom z Małopolski, jako znajdującym się poza granicami byłej Kongresówki. Decyzja taka jest nieprawna ponieważ:

1o) Stowarzyszenie „Łączność“ oraz Centralna Kooperatywa Robotnicza w Białymstoku są członkami Związku, w przeciwstawieniu do Stowarzyszeń Małopolskich, które dotychczas do Związku nie zdecydowały się przystąpić;

2o) Stowarzyszenia w Białymstoku znajdują się na terenie b. zaboru rosyjskiego, t. j. podlegały temu samu prawodawstwu spółdzielczemu, co i b. Kongresówka i z tego względu nie mogą być traktowane, jako znajdujące się poza granicami b. Kongresówki.

Znamienne jest, że Stow. te na Zjeździe roku ubiegłego zajmowały również stanowisko opozycyjne.

5. *Protestujemy przeciwko udziałowi w Zjeździe z głosem decydującym „R. S. S. m. Warszawy i okolic“.*

Stowarzyszenie to przestało istnieć, połączywszy się z innemi w Warszawskie Spółdzielcze Stow. Spożywców, które wahając się w wyborze między Związkiem Robotniczym i Polskim — postanowiło w ciągu 2-ech lat do żadnego ze Związków nie przystępować. Stowarzyszeniu temu przyznano prawo do 11 pełnomocników.

*Lubelska Spółdzielnia Spożywców, „Robotnik“ w Łodzi, R. S. S. Zagłębia Dąbrowskiego, St. Sp. „Robotnik“ w Kutnie, R. S. S. „Praca“ we Włocławku, R. S. S. „Robotnik“ w Płocku, R. S. S. „Związkowiec“ w Starachowicach.*

## LISTY DO REDAKCJI.

*Do Szanownej Redakcji „Spółdzielcy Lubelskiego“.*

W № 109 „Dnia Polski“ niejaki pan Kuśmiński umieścił artykuł niby to w obronie pracy realnej wśród proletariatu.

Uważając, że pracą realną jest omawianie spraw robotniczych na łamach prasy robotniczej, a nie w piśmie obcym, proszę uprzejmie o umieszczenie tych kilku słów objaśnienia źle poinformowanego autora artykułu o stosunkach w pracy zawodowo i kulturalnie zrzeszonego proletariatu w Lublinie.

P. K., który, jak powiada, był gościem na posiedzeniach byłej Rady Del. Rob. w Lublinie, nie pamięta lub nie wie co stanowiło realną pracę naszej Rady. Jako były przewodniczący tej Rady konstatuje, że realną pracę stanowiła pomoc bezrobotnym, organizowanie komitetów fabrycznych i pomoc w akcji robotnikom nie zrzeszonym jeszcze w związku oraz dopomaganie tymże do zorganizowania się przy pomocy Rady Związków.

Jako były przewodniczący R. D. R. i biorący udział we wszystkich komisjach muszę w imię prawdy skonstatować, że ludzie, którzy postanowili wydawać „Spółdzielcę“ w rozszerzonej formie, t. z. Wydział Społeczno-Wychowawczy L. S. S., którego także jestem członkiem, przyjmowali bardzo gorący udział w pracy realnej komisji Rady Del., natomiast nie przypominam sobie, aby ci ludzie brali udział w dyskusjach partyjnych na plenarnych posiedzeniach Rady Delegatów i w rzucaniu paszkwili na P. P. S.

W roku zeszłym przyjmując udział w pracy kulturalnej L. S. S. i będąc członkiem P. P. S., mogę zapewnić p. Kuśmińskiego, że nieraz polecaliśmy swoim towarzyszom, wspólnie z tow. Wojtkiem, garnięcie się do realnej pracy oświatowej Wydziału Społeczno-Wychowawczego L. S. S., prowadzonej bardzo uczciwie i ofiarnie, zdobywającej uznanie tak Rady Szkolnej jak i Ministerstwa Oświaty. Niech ze więc p. Kuśmiński rzucając oszczerstwa na podstawie „przyglądania się“ tej pracy nie podszywa się pod płaszczyk obrony P. P. S. przed komunistami.

P. P. S-owcy potrafią sami obronić swoje zasady przed warchołami i utrzymać „Spółdzielcę Lub.“ na poziomie bezstronności klasowej, biorąc udział w pracy realnej, a nie przyglądając się i krzycząc „łapaj złodzieja“.

*Władysław Uziębło.*

b. przewodniczący Rady Del. Robot.  
członek W. S. W. L. S. S.

## ZE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

## Z KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na skutek artykułu naszego w poprzednim numerze „Spółdzielcy“ p. t. „O Radę Związków Zawodowych w Lublinie“, z inicjatywy kilku większych związków zawodowych, zwołana została na dzień 26 kwietnia konferencja Zarządów Związków w sprawie powołania do życia Rady Związków.



Na konferencję przybyło 10 Zarządów Związków, pozatem kilku działaczy robotniczych w charakterze gości. Wszyscy mówcy stwierdzili, że coraz trudniejsza jest walka robotników nie tylko o poprawę bytu, ale nawet o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy. Rozdzieleni na małe grupy i związki, robotnicy nie będą w stanie prowadzić nawet walki obronnej, dla tego też potrzebna jest organizacja skupiająca cały proletarijat przynajmniej jednego miasta. Taką organizacją winna być Rada Związków Zawodowych.

Wybrano więc komisję z 3-ech osób (tow. Uziembło, Ekierta i Białachowskiego), która ma w najbliższej przyszłości zwołać przedstawicieli Związków (1-go od 500 czł. Związku) na pierwsze konstytucyjne posiedzenie Rady.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa Święta 1-go Maja. Konferencja stwierdziła, że w dzień święta robotniczego proletarijat winien zapomnieć o dzielących go różnicach i wystąpić masowo, w celu zmanifestowania swojej siły. Konferencja wzywa wszystkich członków Związków Zawodowych, aby pod swemi związkowymi sztandarami przyłączyli się do manifestacji majowej, organizowanej przez P. P. S. Jednak zastrzeżono się, aby mówcy nie napadali na niemiłe im ugrupowania socjalistyczne. Tow. Czarnecki, przewodniczący O.K.R. P.P.S., zapewnił w imieniu organizujących pochód, że takich wystąpień mówców nie będzie. Następnie omawiano sprawę stosunku Związków Zawodowych do L. S. S. i sprawę „Spółdzielcy“.

Konferencja uznała za potrzebne nawiązać ścisły kontakt Związków Zawodowych ze Spółdzielnią i w tym celu zobowiązała Zarządy do rozesłania wszystkim członkom Związków, nie należącym jeszcze do L. S. S., listu nawołującego do przystąpienia do tej proletariackiej organizacji spółdzielczej. Dalej zobowiązano Zarządy Związków do nadsyłania „Spółdzielcy“ komunikatów z życia Związków i do kolportowania nie tylko „Spółdzielcy“, ale i wszystkich pism i broszur, jakie do kolportażu przez Wydz. Społ.-Wych. L. S. S. dawane będą.

Na tem konferencję zakończono.

#### ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Podczas ostatniej akcji cennikowej w m. marcu r. b. przemysłowcy wysunęli, jako obowiązujący termin umowy, dwa miesiące t. j. marzec i kwiecień. Zarząd jednak na to się nie zgodził i proponował zawarcie umowy tylko na m. marzec. W sprawie tej nie doszło do porozumienia i umowa nie została podpisana, pomimo to jednak przemysłowcy zadeklarowaną podwyżkę wypłacili. Między marzec, Zarząd Związku na m. kwiecień wysunął nowe żądania poprawy bytu. Przemysłowcy odmówili podwyżek na m. kwiecień, motywując tem, że podwyżki przyznane przez nich w marcu powinny obowiązywać i w kwietniu. Zarząd Związku stanął wobec zagadnienia—jak zmusić przemysłowców do ustępstw. Wobec trwającego kryzysu w przemyśle metalowym, Zarząd Związku nie był w stanie wywołać strajku ogólnego. Zarządowi przyszli z pomocą karniarze (pomoc giserska) którzy, korzystając z tego, że umowa żadna nie obowiązuje, zastrajkowali. Strajk trwał około 1½ dnia i został zlikwidowany przez Zarząd Zw. po zapewnieniu ze strony przemysłowców, że przystąpią do pertraktacji ze Związkiem w sprawie podwyżki zarobków na kwiecień.

Rezultatem bardzo uciążliwych pertraktacji było przyznanie robotnikom podwyżki zarobków o 25% lonów oraz od 15 do 25% akordów.

Początkowo przemysłowcy byli bardziej ustąpiłiwi, jednak wobec nieporozumienia na Konferencji w Genui i zawarcia traktatu niemiecko-sowieckiego powiał nastrój wojenny i wobec tego przemysłowcy zaczęli się jak gdyby cofać ze swoich ustępstw.

*Metalowiec.*

## ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Zdawałoby się, że Magistrat, jako instytucja społeczna, w stosunku do swych robotników stosuje jakieś przyzwoitsze metody, niż te, któremi posługują się prywatni przedsiębiorcy. Niestety, Magistrat m. Lublina traktuje robotników stokroć gorzej, niż wrogo usposobiony prywatny przedsiębiorca.

Przynajmniej ci ostatni, t. j. przedsiębiorcy, stosują się do Ustaw, obowiązujących w kraju, oraz raz przyjęte na siebie obowiązki wypełniają lojalnie. Magistrat—przeciwnie—nie uważa za stosowne krępować się niewygodnemi dla niego Ustawami oraz zobowiązaniami. Obowiązuje Ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym—Magistrat wprowadza 9 i 10 godzin pracy dziennie; zobowiązał się, względem robotników, że przy wydalaniu będzie stosował 3 miesięczne wypowiedzenie—tymczasem wydała robotników bez wypowiedzenia pracy. Najjaskrawiej odzwierciadla postępowanie Magistratu względem robotników ten fakt, że w pewnym zatargu z robotnikami Magistrat jednogłośnie przyjął orzeczenie Inspekcji Pracy, ale do niego absolutnie się nie zastosował.

Zarząd Związku, chcąc uniknąć konfliktu, wyczerpał już wszystkie dostępne mu środki i argumenta, w celu skłonienia Magistratu do innego postępowania względem robotników. Odwoływał się do Inspekcji Pracy, która oświadczyła, że wobec postępowania Magistratu jest bezsilna; odwoływał się nawet do Rady Miejskiej, za pośrednictwem Klubu Radnych P. P. S., ale wszystko bez rezultatu. Dla tego też robotnicy na Walnem Zebraniu w dniu 22 kwietnia r. b. postanowili użyć swego ostatniego argumentu w obronie 8-miu godzin dnia roboczego, w obronie swych towarzyszy wyrzucanych na bruk bez jakichkolwiek przyczyn oraz bez jakiegokolwiek wypowiedzenia pracy. Strajk robotnicy miejscy postanowili rozpocząć we czwartek, dnia 27 kwietnia r. b. Jaki on da wynik—zobaczymy.

*Obserwator.*

## CHADECY SIĘ KRZATAJA

W Lublinie wśród robotników nie mają powodzenia organizacje żółte. Kilkakrotnie one powstawały, ale za każdym razem czekał je smutny los. Likwidowały się z powodu braku zwolenników. Taki sam los spotkał ostatnią próbę Polskiego Zjednoczenia Zawodowego założenia Związku Metalowego.

Jednak zbliżają się wybory do Sejmu i Rady Miejskiej, kapitaliści są coraz bardziej niespokojni, boją się, by przyszłe wybory nie wypadły da nich niepomysłnie, dlatego też trzających kiesią i oto widzimy nową próbę zaszczepienia jadu klasie robotniczej. Tym razem usiłują to zrobić chadecy, którzy zaczynają organizować ogólnozawodowy związek. (Nie mają widać nadziei zorganizować dostatecznej do założenia Zw. Zaw. ilości robotników jednego fachu). W tym celu sprowadzili specjalnego organizatora, który urządził zebrania robotnicze przy ul. Zamojskiej Nr. 12, w tak zwanym Chadeckim Klubie Robotniczym. Początkowo pan ten próbował agitować członków Zw. Metalowego, ale dostał należyłą odprawę. Widząc, że z robotników świadomych nikt nie da się obalamucić, organizator ten zwrócił cały swój zapał organizacyjny w kierunku obalamucenia najbardziej nieświadomych robotników. Zaczął agitować wśród dozorców domowych. Zw. Zaw. Dozorców Domowych dopiero się dźwiga z upadku, w jaki popadł dzięki nieuczciwemu sekretarzowi, nie więc dziwnego, że agitator znalazł do pomocy swej wiecej roboty kilku dozorców, a w tej liczbie dwóch członków Zarządu Zw. Przy ich pomocy chce rozbić ten Związek. Jednak i ci najmniej uświadomieni robotnicy w najkrótszym czasie przejrzą na oczy i dadzą tym zakusom należyłą odprawę, gdyż robotnikom, ze wszech stron wyzyskiwanym, nie wystarczą demagogiczne frazesy chadeckiego organizatora. Żądają oni rzeczywistej poprawy swego bytu i przekonają się, że kapitaliści są na tyle chojni, by opłacać agitorów do rozbijania ruchu robotniczego, dla łatwiejszego wyzysku tych ostatnich, ale gdy idzie o poprawę bytu, to ustępują tylko przed świadomym, należycie zorganizowanym naciskiem robotników.

Już czas zrozumieć, że wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników.

*Metalowiec.*

*Towarzysze! Pamiętajcie, że u kolporterów fabrycznych możecie nabyć wszystkie najnowsze broszury i pisma robotnicze.*

## POCZYNIANIA WYDZ. SPÓŁ.-WYCH. L. S. S.

### Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEGO L. S. S.

Dn. 14 kwietnia r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Wydz. Społ.-Wych. w celu wysłuchania sprawozdania z działalności kierowników poszczególnych Komisji i Sekcji oraz ułożenia planu działania na najbliższą przyszłość.

W wyniku kilkugodzinnych narad uchwalono:

1) zakończyć uroczystie pierwszy rok wykładowy na Kursach dla Dorosłych w dniu 30 kwietnia r. b.

2) powierzyć obecnemu gronu profesorskiemu Kursów opracowanie szczegółowego programu Kursów na następny rok wykładowy, który to program winien być rozpatrzone i akceptowany przez W. S. W.

3) zwrócić się do Inspektora Szkolnego o zezwolenie na używanie lokali szkolnych na przedmieściach Lublina dla zakładania wieczorowych czytelni i bibliotek.

4) powierzyć Zarządowi L. S. S. sprawę wyszukania lokalu na Piaskach dla pomieszczenia gospody i czytelni.

5) powierzyć tow. Popławskiej organizacji i kierownictwo Komisji Kultury Dziecka Robotniczego.

6) dążyć do wydawania „Spółdzielcy Lubelskiego“ co tydzień i w większym formacie.

7) przyjąć do wiadomości sprawozdanie rachunkowe W. S. W. za 1-szy kwartał r. b., zamknięte w przychodach sumą Mk. 874.689,70, w rozchodach Mk. 935.846,50.

8) wydelegować tow. Dominko na Zjazd Związku Miast w sprawie nauczania pozaszkolnego do Warszawy na dzień 22 i 23 kwietnia r. b.

9) powierzyć tow. Zawadzie opracowanie projektu teatru marjonetek.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO NA KURSACH DLA DOROSŁYCH nastąpi w niedzielę dn. 30 kwietnia o godz. 11-ej rano w sali przy ul. Bernardyńskiej 2. Na uroczystość tę złożą się przemówienia przedstawicieli W. S. W., nauczycielstwa i słuchaczy, a także śpiewy chórów K. K. P. Na tem miejscu chcemy wyrazić słuchaczom życzenia, aby wytrwali w swoim postanowieniu dopełnienia wiedzy i aby zdobyte wiadomości wykorzystali nie tylko dla siebie, ale i dla dobra swoich towarzyszy, poświęcając się pracy społecznej.

Kursa na rok przyszły zostaną znacznie rozszerzone, ale przyjmowani na nie będą tylko ci, którzy ukończyli 18 lat życia.

W tej chwili personel nauczycielski kursów zajęty jest opracowywaniem programu kursów na rok przyszły.

### POWITANIE WIOSNY PRZEZ DZIECI ROBOTNICZE.

My, ludzie starsi, zamało myślimy o godziwej rozrywce dla dzieci. Sami mamy teatru, koncerty, zabawy, uczęszczamy na zebrania, pracujemy w organizacjach różnego rodzaju, jednym słowem możemy mieć całkowicie wypełnione wszystkie godziny po za pracą zawodową i snem, — tylko o dzieciach zapominamy. A przecież one tak lubią gromadzkie współzycie, tak koniecznie są im zabawy potrzebne dla zużywania wzbierającej w nich energii, że same sobie zabawy wyszukują — nieraz nieodpowiednie, nieraz w złem, demoralizującym otoczeniu. To też dobrze, że się znalazło kilka niewiast bardzo kochających dzieci które zechciały przyjść z pomocą Wydziałowi Społeczno-Wychowawczemu w organizowaniu dla dzieci stosownych zabaw.

Pierwszą taką zabawą było Powitanie Wiosny. Gromadka dzieci, przybranych w kwiatuszki rozweselała inne dzieci, będące na sali — tem, czego się nauczyły: a więc był pochód kwiatów przy dźwiękach muzyki, były śpiewy o nadchodzącej wiosnie i witające wiosnę, były deklamacje o fantastycznych przygodach niechącego się uczyć chłopca, były krzątania druchen około przygotowania „młodej“ do godów weselnych, wreszcie jednoaktówka ze świata dzieciennego. — Jednym słowem pełno miłego, pogodnego wesela na scenie i na sali. Szkoda tylko, że „widzów“ było tak mało. Przepuszczamy, że drugim razem będzie ich więcej.

### Z WIECZORNICY ŚWIĄTECZNEJ.

W ten sam dzień wieczorem odbyła się Wieczornica świąteczna z programem dramatycznym i koncertowym dla starszych, na której koło dramaty-

czne powtórzyło scenę z „Erosa i Psyche“, graną na obchodzie Komuny Paryskiej, a śpiewy chóralne w nowym, już wiosennym doborze, artyzmem swoim cieszyły widzów—niestety znowu zbyt nielicznych.

Z uznaniem podkreślić należy fakt, że prócz sił własnych byli i uczniowie szkół średnich—skrzypkowicze, których kółku naszemu tak bardzo dotychczas brakowało, i swemi sonatami dali nam zaznać przedsmaku prawdziwej sztuki. Tak samo w dziale deklamatorskim nowi przyjaciele z kół nauczycielskich urzeczywistniać zaczynają podstawowe a dalekie jeszcze do urzeczywistnienia dążenie: Każdy robotnik jest inteligentem, każdy inteligent—robotnikiem; niemasz inteligencji, jako kasty społecznej.

## Z ŻYCIA SPÓLDZIELCZEGO ZAGRANICĄ.

### ODWIEDZINY MIĘDZYNARODÓWKI SPÓLDZ. U KOOPERATYSTÓW ROSYJS.

Kwietniowe numera centralnego organu Spółdzielni francuskich „L'Action Cooperative“, przynoszą sprawozdanie z podróży, jakiej dokonali przedstawiciele Międzynarodowego Związku Spółdzielczego na zaproszenie „Centrozojuza“ w Rosji. Ze sprawozdań tych wynika, że skrępowanie organizacji spółdzielczych przez centralistyczne, państwowe zarządzenia rządu sowieńców było podyktowane ciężką koniecznością państwową, lecz że obecnie, kiedy wszelkie ograniczenia rządowe zniesiono, kooperacja rosyjska jest jedyną gospodarczą potęgą w kraju, która może się pokusić o zorganizowanie całej wymiany kraju na własną rękę, że najpoważniejszą organizacją, z którą rząd wchodzi w współdziałanie nad rozbudową życia gospodarczego, to właśnie do olbrzymich rozmiarów rozrosnięty Centrozojuz, będący równocześnie centralą Stow. Spożywców, jak i syndykatów rolniczych, oraz działające z nim zgodnie narodowe Związki Spółdzielcze Ukrainy, Turkiestanu, Gruzji, Buchary, Białej Rusi i t. p.

Artykuł w „Action Coop.“, pisany przez autora książki: „Rzeczpospolita Spółdzielcza“, wyszłej niedawno w języku polskim—Poissona, który sam był członkiem tej delegacji, kończy się słowami:

„Kooperacja ros., pracując nad odbudową gospodarczą swego kraju, nie pracuje dla siebie tylko: wiemy bowiem, że życie ekonomiczne Europy związane jest ściśle z odbudową gospodarczą wszystkich ludów, a zwłaszcza Rosji, która była i będzie krajem ogromnego wywozu produktów rolniczych“.

NA WYKŁADY SPÓLDZIELCZE NA UNIWERSYTETACH—czeskim i niemieckim w Pradze czeskiej został zaproszony znany rosyjski teoretyk ruchu spółdzielczego—prof. Totomianc, znany polskim czytelnikom z książki: „Formy ruchu agrarnego“.

### Dziwnego nabożeństwa „PRZEWODNIK DLA KOOPERATYW“,

czyli nauka, jaką dawał wilk owcom.

Zdziwicie się zapewne, szani: towarzysze—czytelnicy i czytelniczki nad tym dziwnym tytułem. Ale zaraz rzecz opowiem:

Żadny wiadomości o najnowszych książkach, wpadam do znanej krajowej księgarni na Krak.-Przedmieściu, gdzie zaraz wpada mi w oko niezłe wyglądająca zielona książka na kształt kalendarza pod tytułem „Przewodnik dla Kooperatyw“. Ucieszyłem się nowym nabytkiem w polskiej literaturze spółdzielczej jakoteż i tem, że będę mógł w piśmie naszym polecić nową książkę tembardziej, że dotąd żadne pismo Spółdzielcze o wydawnictwie takim nie wspominało. — Jakież było jednak moje zdziwienie, kiedy w zająrzałem do środka! — Oto cały ten szumny „Przewodnik“ wypełniony jest po prawej stronie przedrukami państwowej „Ustawy o Spółdzielniach“ — tworzy, jak wiadomo, bardzo zresztą niedoskonałego, a którego teksty wyszły już w wielu innych, spółdzielczych wydawnictwach. Wszystkie lewe strony książki tej wypełnione zaś są ogłoszeniami prywatnych firm kupieckich, które — jak wiadomo — zwłaszcza w Warszawie, łapią poprostu w swoje sidła przyjeżdżających z prowincji a niezawsze w spółdzielczej polityce handlowej się orientujących przedstawicieli Stowarzy-

szeń! — Zaiste piękny „Przewodnik“ dla owiec po wilczych jamach, napisany przez wilka.

Roli redaktora tej kłamliwej książki podjął się jakiś pan Stanisław Kasztelewicz, a skład główny znajduje się w Księgarni J. Rabeckiego w Warszawie, ul. Św. Krzyska 44. Cena aż 360 mk. Rzeczywiście — pomysłowi kupcy, ale i prasa spółdzielcza czuwa!

Zresztą nie u nas tylko na takie kręte drogi puszczają się kupcy prywatni, aby ściągnąć do siebie przedstawicieli kooperatyw. W № 2 organu niemieckich Stow. Spoż. w Czechach „die Konsumgenossenschaft“ czytamy bowiem, iż tam znowu jakiś pan Simek rozsyła do spółdzielni czeskich i niemieckich czasopismo p. t. „Zawiadomienia handlowe dla Stow. Spożywców“ i w którym prócz kilku informacji prawnych również znajdują się wyłącznie ogłoszenia prywatnych firm kupieckich.

Oszuści wszystkich krajów — łączcie się!

Z.

## CG WARTO CZYTAĆ W NASZEJ CZYTELNI?

Przedewszystkiem bieżące wiadomości polityczne o odbywającej się konferencji geneueńskiej, w której bierze również udział Rosja.

Następnie wszystkie pisma spółdzielcze z powodu tego, iż one dają obraz wysiłków społecznych w kierunku objęcia gospodarki przez masę pracującą.

Wśród pism tych na pierwsze miejsce wybija się coraz lepiej redagowany teoretyczny miesięcznik „Rzeczpospolita Spółdzielcza“, który zamieszcza prace najżywotniejszych pisarzy spółdzielczych z teorii i praktyki spółdzielczego ruchu spożywców, obfity dział sprawozdawczy z ruchu spółdz. zagranicą, ocenę książek i czasopism. I tak n. p. „Szkice z teorii kooperacji“ tow. M. Orsetti, artykuły dyskusyjne ob. Rapackiego i tow. Hempla „O ideowość w ruchu spółdzielczym“, streszczenie pracy prof. uniwersytetu Lavergu'a p. t. Jak należy pojmować zasadę kooperatyizmu i w. i., każdy świadomy robotnik powinien przeczytać i starać się zgłębić.

Popularny zaś organ Z.P.S.S. „Spółnota“ prócz wspomnianych już życiorysów ojców Kooperacji przynosi w ostatnich numerach ciekawe spółdzielcze listy z podróży byłego redaktora „Świata Pracy“, tow. Głodowskiego, pisane podczas przejazdu z Warszawy do Ameryki południowej.

Sam „Świat Pracy“ zawiera niektóre ważne wiadomości z życia innych stowarzyszeń robotniczych w kraju.

Żywo redagowana jest „Jedność“ częstochowska, a zobrazowanie robotniczego ruchu spółdz. na Śląsku widzieć można z mor.-ostrawskiego „Przeglądu Spółdzielczego“.

Caraz żywszy i ciekawszy jest dwutygodnik „Kultura Robotnicza“, red. przez tow. Jana Hempla.

Towarzysze metalowcy i wogóle członkowie innych związków zawod. mają do rozporządzenia prawie wszystkie pisma zawodowe, a także fachowego „Mechanika“.

Tylko przychodzić i zapisywać się na stałego czytelnika. Czytelnia robotnicza mieści się przy ul. Zamojskiej Nr. 10.

## PRZEWODNIK PO BIBLIJOTECE L. S. S.

Dość powszechne są w dobie obecnej utyskiwania na to, że członkowie Stowarzyszenia nie garną się do książek, nie pragną oświaty, choćby ona im i darmo była dawana. I rzeczywiście — jeśli zważymy, że na przeszło 4000 członków S-nia — czytelników biblijoteki na ul. Bernardyńskiej jest zaledwie 350, musimy narzekaniem tym, niestety, przyznać słuszność.

Jednak prawdą jest, że znacznie wiele ludzi zainteresowałoby się bardziej książką, chętnie wzięliby się do czytania, gdyby im ktoś powiedział, co i jak mają czytać, którą książkę wziąć taką, by nie była za trudną ani znów zbyt dziecinną — od czego zacząć, aby w pewnym kierunku wykształcić lub bodaj „oczytać“ się całkowicie.

Aby na pytanie to odpowiedzieć, chcemy dać towarzyszący przegląd — jakoby przewodnik po naszej biblijotece, któryby każdemu wskazał na najważniejsze książki, będące w niej, pouczył, w jakim porządku co wybierać, przed czym ostrzec a co zalecić należy. — Możliwe to jest dzięki temu, że wszyscy dotychczasowi kierownicy biblijoteki dbali o wzorowy, pełny dobór książek, że starannie przesortowali wszelkie mniej wartościowe przygodne nabytki, a dokupywali brakujące cenniejsze, a wkońcu dlatego, ponieważ biblijoteka nasza wprowadza kartkowy system katalogowania według działów i autorów, taki jaki jest stosowany w najlepszych biblijotekach stołecznych, dzięki czemu bardzo jest łatwą rzeczą już przez samo przejrzanie katalogów zorientować się, co w Biblijotece jest i co dla siebie wybierać.

Zanim do przedsięwziętej pracy przystąpimy, zobaczymy najpierw całość biblijoteki *ogólnie*, zgruba. W tym celu przybliżamy się do wywieszzonego na ścianie „Przeglądu Katalogowego“, z którego dowiemy się, iż wszystkie 4300 książek, jakie leżą na półkach uporządkowane, należą do 4 różnych gatunków czyli działów:

Dział I. — to książki *naukowe* wszystkich rodzajów.

Dział II. — to powieści i krótsze opowiadania t. zw. nowele, razem, z cudzoziemska zwane *belletrystyką*.

Dział III. — to *poezje* — (wiersze) i *dramaty* (sztuki sceniczne).

Dział IV. — to *książki dla młodzieży* wszelkiego rodzaju, a więc i łatwe naukowe, i powieści, i poezje, i sztuczki sceniczne.

Jak w Roczniku Lubelsk. Stow. Spoż. za rok 1921 wyszczególniono, było w dniu 31 grudnia ub. r. w biblijotece z działu I 1843 książek, z działu II 1183, z III 367 a z IV 594; do obecnej chwili przybyło kilkaset nowych.

Popatrzymy teraz, na jakie dalsze grupy podzielony jest każdy z tych działów.

*Dział I.* — Książki naukowe, dzielą się na dwie główne grupy. Grupę A stanowią książki, rozpatrujące całą przyrodę przed człowiekiem wraz z nauką o ciele i umyśle samego człowieka, który przecież jest również częścią przyrody — i te wszystkie nazywają się *przyrodniczymi*. Zaś grupę B stanowią te wszystkie nauki, które się zajmują już tem, co sam człowiek na ziemi dokonał i wytworzył, a więc najpierw same dzieje rodu ludzkiego, następnie nauki filozoficzne, społeczne, historia myśli ludzkiej, religja i sztuka. Wszystkie te na-

uki zowią się od łacińskiego słowa *humanus* = ludzki, naukami *humanistycznemu*, jako traktujące o tworcach człowieka, a nie przyrody przedczłowieczej.

*Dział II i III*, nie potrzebują specjalnych poddziałów, gdyż wszystkie powieści jakoteż poezje i dramaty mają to wspólne, iż odzwierciedlają w pięknej, artystycznej szacie całe zewnętrzne a bardziej jeszcze wewnętrzne, duchowe życie człowieka — opisują lub wyrażają wprost wszystkie walki życiowe, zmagania się z losem lub otoczeniem człowieka, jego miłość i nienawiść, wesele i smutek, rozkosz zwycięstwa lub rozpacz upadku. Można by je podzielić na powieści historyczne i obyczajowe, na poezje opisowe lub uczuciowe, dramaty zaś na komedje, dramaty właściwe i tragedje, lecz nie uczyniliśmy tego ze względu na to, że jeszcze zbyt mało jest książek tego działu, iżby musiały być tak dzielone a — co ważniejsze — zbyt szczupłe grono czytelników, iżby opłacało się robić osobne katalogi dla każdego takiego poddziału.

*O Dziale IV.* — Dla dzieci, wspomnieliśmy już na wstępie, iż zawiera on w sobie książki dla młodzieży — i to od lat 5 do 17 — treści zarówno naukowej jakoteż powieści, poezje i dramaty. Jest to więc jakoby druga cała biblioteka ze wszystkimi działami dla — naszych najmilszych młodych, młodszych i malusieńkich.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

W roku zeszłym miesiąc kwiecień i maj zaznaczył się spadkiem cen na rynku i wielkim zastojem w targach L. S. S. Przyczyną tego był, jak zwykle, okres poświęteczny, a oprócz tego i strejk metalowców. W roku bieżącym czuć coś innego. Z powodu wiosennych wywozów z granic Polski wszelkich artykułów, producenci i wielcy hurtownicy zaczynają robić interes na posiadanych jeszcze zapasach. Pomaga im w tem i zimna wiosna, która przyczyni się do opóźnienia wiosennych zbiorów. Tak więc już żyto skoczyło z 7,000 do 8,000 Mkp. (w styczniu i lutym) na 12,000 Mkp. z górą, jęczmień na przeszło 10,000, owies goni tuż za żytem, kasze także trzymają się w cenie, a nabiału, mięsiwa i tłuszczy wprost dokupić się nie można.

Chcąc choć cokolwiek przyczynić się do poskromienia kapitalistycznych apetytów na terenie Lubelskim, Zarząd L. S. S. powziął myśl założenia własnej mleczarni w jednej z większych okolicznych wsi. Lecz niewiadomo czy starczy na to gotowizny. Bo na założenie mleczarni trzeba pół miliona mareczek, a na zakup mleka choćby w ciągu jednego tygodnia po 3,000 litrów dziennie (20 tysięcy litrów tygodniowo) trzeba najmniej milion marek. A na czas sprzedaży przetworów mlecznych trzeba drugi milion na następny tydzień, czyli razem na Mleczarnię potrzeba 2 i pół miliona marek. O ile członkowie nie poprą poczynań Zarządu wpłacaniem udziałów i oszczędności, to założenie Mleczarni będzie projektem chybionym. A tymczasem już dziś odczuwa się brak gotówki. W bieżącym tygodniu naprz. niema prawie za co kupić świń, po części także z powodu zbyt długiego utapiania gotówki w różnego rodzaju materiałach włókienniczych. Trzeba więc będzie je wyprzedać i niesprowadzać do czasu zdobycia większych kapitałów.

## JAK BĘDZIEMY OBCHODZIĆ ŚWIĘTO 1-go MAJA?

Organizacje polityczna i zawodowe organizują manifestację. Zbiórka o godz. 10-ej rano na placu Bychawskim. Pochód najpierw uda się do ogrodu „Rusalka“, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia, poczem nastąpi marsz przed Magistrat (przemówienia) i pod pomnik Unji.

Na przedzie pochodu będą iść zwolennicy P. P. S., ze swoimi sztandarami, następnie sztandar Rady Zw. Zawodowych, wreszcie grupy robotników według zawodów i fabryk ze swemi sztandarami.

Po południu P. P. S. urządza zabawę w parku Bronowickim. Wejście 100 mk.

Wydział Społeczno - Wychowawczy L. S. S. chce godnie uczcić Święto Proletarjackie w miarę swoich możliwości. To też wydaje podwójnej objętości „Spółdzielcę Lubelskiego“, urządza szereg odczytów i Wieczornicę.

Pierwszy odczyt odbędzie się w Osadzie za Cukrownią, w szkole miejskiej o godz. 3-ej po poł. Przemawiać będzie tow. Uziębło. Przed odczytem chór Komisji Kultury Proletarjackiej odśpiewa kilka pieśni robotniczych.

O godz. 5-ej po poł. odbędą się jednocześnie 2 odczyty: w kantorze firmy „Borkowski“ na Bronowicach przemawiać będzie tow. E. Ękiert, w Kuchni dla Bezrobotnych — tow. J. Zawada. Po odczycie na Kalinowszczyźnie znowuż wystąpią chóry.

Wieczorem o godz. 8-ej, w Sali T-wa Muzycznego, odbędzie się Wieczornica, złożona ze śpiewów chóralnych, solowych i deklamacji. Wieczornicę poprzedzi odczyt tow. Jerzego Herynga z Warszawy, ekonomisty, syna znanego w kołach naukowych tow. Zygmunta Herynga.

Wejście na odczyty—bezpłatne, na wieczornicę — 150 mk.

### **Towarzysze Robotnicy, Młodzieży robotnicza! Międzynarodówka robotnicza bez Języka międzynarodowego — to ciało bez duszy!**

Zapisujcie się więc na nowo otwarty wakacyjny kurs Esperancki, organizowany przez Wydz. Społ.-Wychow. od dn. 1-go Maja b. r. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat W. S. W. w biurze L. S. S. przy ul. Zamojskiej 10, w godzinach biurowych.

